

Katarzyna Stańczak-Wiślicz

Gniew „Wścieklej Henryki” i dziewczynski bunt w listach do redakcji „Filipinki” (1957–1989)

„Piszę do Was, bo jestem wściekła bezgranicznie! I chcę, żeby mi ktoś wreszcie powiedział, czy ja jestem niemądra, czy też ja mam rację, że jestem wściekła” – w 1967 roku domagała się odpowiedzi od redakcji „Filipinki”, a właściwie od grona jej czytelniczek i czytelników, siedemnastoletnia Henryka [Wściekła Henryka 3]. List do redakcji stwarza, jak to określiła Małgorzata Szpakowska, osobliwą sytuację komunikacyjną, w której intymność formy i treści zderza się z publicznym i anonimowym adresatem [230]. List posłużył Henryce do tego, aby publicznie wyartykułować swój żal, złość i wściekłość wyrastające z indywidualnego poczucia krzywdy. Liczyła na interakcję z odbiorczyniami i odbiorcami, odwołując się do dialogicznej funkcji listu do redakcji leżącej u podstaw gatunku [Córdova Jiménez 192]. Samo napisanie i wysłanie listu oznaczało, że chciała się podzielić swoim doświadczeniem zarówno z nimi, jak i z redakcją jako instancją odwoławczą, z założenia wyposażoną w większą wiedzę i autorytet.

List Henryki spotkał się z dużym odzewem. Napisały między innymi „Równie wściekła Krystyna”, „Wściekła starsza Krystyna”, „Zamyślona Kalina” [Równie wściekła Krystyna 2; Wściekła starsza Krystyna 2; Zamyślona Kalina 2]. Wszystkie pisały o tym samym: o nierównym podziale ról w rodzinie, o konserwatyzmie rodziców inaczej traktujących synów, o swojej krzywdzie. Autentyczność ich wypowiedzi, podobnie jak listu samej Henryki, jest kwestią umowy. Szpakowska

proponuje zastosować wobec listów do redakcji formułę paktu autobiograficznego opisanego przez Philippe'a Lejeune'a [Szpakowska 233], znacznie wcześniej Ewa Wiegandt przyjmowała założenie o autentyczności jako „wewnętrznej zasadzie sposobu istnienia i funkcjonowania” rubryk korespondencji [118]. Opublikowany list zawsze jest rezultatem współdziałania jego autora oraz redakcji [Kleis Nielsen 24]. Redakcja „Filipinki”, do której w latach 60. ubiegłego wieku przychodziło średnio około stu listów dziennie, z pewnością dokonywała skrótów i poprawek w tekstach, ale drukowała „prawdziwe” listy nadsyłane przez czytelniczki i, znacznie rzadziej, czytelników [Sokołowska 147]. Przede wszystkim jednak dokonywała selekcji, wybierała określone tematy i wypowiedzi, pozwalając im zaistnieć publicznie albo traktując je jako wstęp do szerokiej dyskusji. Często posługiwała się listem, aby sprowokować wymianę poglądów wokół aktualnie nabrzmiałych problemów. Dlatego ważniejsza niż zastanawianie się nad weryfikacją „wścieklej Henryki” (nawet gdyby było to możliwe) jest opowiedziana przez nią historia i zapisane emocje. Oraz fakt, że taka historia i takie emocje, zapisane właśnie w taki sposób, mogły zaistnieć na łamach wielkonakładowego czasopisma w połowie lat 60.

Listy do redakcji, dotychczas w badaniach historycznych traktowane jako źródło do historii codzienności [Słowiński 52-53], mogą stanowić podstawę dla badań nad zmianami społecznymi, a także nad dziejami wyrażania emocji. Pokazują akceptowane i oczekiwane formy ekspresji mieszczące się w ramach aktualnej „kultury emocjonalnej” [Sawicka 189] i te, które wykraczały poza ten model. Korespondencja kierowana do „Filipinki” rzuca światło na narodziny kultury dziewczyn w Polsce, w pewnej mierze odzwierciedla dokonującą się od lat 60. w polskich rodzinach „rewolucję emocji” opisaną przez Barbarę Klich-Kluczewską [“Kobieta” 311-326]. Odpryskiem, a może elementem obu tych zjawisk był gniew „wścieklej Henryki”.

W pierwszym numerze powstałej na fali odwilży „Filipinki” (1957) redaktorki obiecywały radę i pomoc w uwolnieniu od „ciężaru konfliktów i trosk”, odwoływały się do autorytetu własnego doświadczenia, oferowały zrozumienie i zaufanie, wspólnotę dziewczyńsko-kobiecych przeżyć i problemów [“Od Anny do Zuzanny” 1957 2]. Listy do redakcji, wraz z odpowiedziami, stanowiły integralną część każdego numeru, podobnie jak to wyglądało w młodzieżowych pismach ukazujących się wówczas na Zachodzie, a w krajach bloku wschodniego – w kolejnych dekadach [Naudin; Greer; Senjković]. Służyły nie tylko szukaniu rady, ale przede wszystkim dyskusji między czytelniczkami. Czytelniczki „Filipinki”, tak jak czytelniczki francuskich i brytyjskich magazynów, pisały i dyskutowały przede wszystkim o uczuciach – miłości i przyjaźni – oraz o problemach rodzinnych. W mniejszym stopniu niż ich zachodnie rówieśniczki poruszały stereotypowo „kobiece” tematy mody i pielęgnacji urody, za to sporo uwagi poświęcały kwestii wyboru szkoły i zawodu, co promowały redaktorki czasopisma, wpisując się w PRL-owską politykę kształcenia zawodowego dziewcząt. Wprawdzie swoistym aktem założycielskim „Filipinki” było rozliczenie się z minioną epoką stalinizmu [Borkowska 10], to

jednak tematyka polityczna traktowana była marginalnie. To prowokowało krytykę, taką jak głos Salomona Łastika, publicysty, literata i pedagoga, który zarzucał redakcji zamykanie czytelniczek w kręgu banalnych problemów miłosnych [3].

Niezależnie jednak od takich głosów krytycznych „Filipinka” cieszyła się ogromną popularnością dzięki formule opartej na wspólnocie doświadczeń i dziewczynskiej tożsamości czytelniczek. Pismo uczestniczyło w negocjowaniu modelu „nowoczesnej dziewczyny” w podwilżowej rzeczywistości [“Czy jesteś” 310-312], dawało dziewczynom możliwość wypowiedzenia się, oficjalnie zauważało ich odrębność jako grupy społecznej. Wynikało to z jednej strony z globalnych procesów modernizacyjnych, które po obu stronach żelaznej kurtyny doprowadziły do rozkwitu kultury młodości i wyodrębnienia się kultury dziewczynskiej w długich latach 60., a z drugiej – ze zmiany oficjalnego projektu emancypacyjnego i postalinowskiego zwrotu w kierunku podkreślania różnicy płciowej. Jak zauważyła Eliza Szybowicz, na fali tej zmiany, pociągającej za sobą zapotrzebowanie na inne treści w tekstach kultury popularnej, pojawiła się nowa odmiana współczesnej realistycznej powieści dla dziewcząt [“Sfinks” 249]. Miejscem debaty na temat problemów młodzieży stały się również kino i telewizja, choć długo były to media dostępne przede wszystkim w miastach¹. W 1964 roku na ekrany weszła *Beata* oparta na cyklu powieściowym Mariana Bielińskiego, dwa lata później telewizja emitowała oparty na felietonach Miry Michałowskiej serial *Wojna domowa*, kolejne lata przyniosły ekranizacje *Tabliczki marzenia* Haliny Snopkiewicz (1968), *Jeziora osobliwości* Krystyny Siesickiej (1972), potem pojawił się serial *Szaletstwo Majki Skowron*. Wszystkie te teksty stanowiły punkt odniesienia dla toczonych na łamach „Filipinki” dyskusji wokół tożsamości współczesnych dziewczyn. Pismo regularnie, do lat 80., rozpisywało sondy i ankiety, pytało o plany życiowe, postawy wobec rodziny, o przyjaźń i miłość. Towarzyszył temu głos ekspertek na stałe współpracujących z redakcją, takich jak pedagoga i literatka Elżbieta Jackiewiczowa doradzająca w sprawach miłości i pierwszych kontaktów seksualnych, oraz okazjonalnie zapraszanych na łamy psychologów i seksuologów, takich jak na przykład Mikołaj Kozakiewicz.

W latach 60. „Filipinka” lansowała ściśle określony model „nowoczesnej dziewczyny”, który nawet jeśli był elementem odgórnie sterowanej kultury, to – jak twierdzi Małgorzata Fidelis – stawał się własnością odbiorczyń i zaczynał żyć własnym życiem. Łączył elementy starego z nowym: otwarty na nowoczesną kulturę popularną nie podważał „tradycyjnej” roli kobiety jako żony i matki, a do tego pozostawał wierny wartościom społeczeństwa socjalistycznego: stawiał na aktywność społeczną, kształcenie i rozwój intelektualny [“Czy jesteś” 312-313]. W rezultacie „Filipinka” promowała ideał poważnej, „porządnej” dziewczyny,

1 W 1976 r. w odbiorniki telewizyjne wyposażonych było 95% miejskich gospodarstw domowych, podczas gdy na wsiach było to 62% [Gintelowa].

występując przeciwko konsumpcji określanej jako nadmierna oraz przeciwko zbyt dużej swobodzie obyczajowej.

W zgodzie z ówczesnym dyskursem seksuologicznym „Filipinka” namawiała do powściągliwości w kontaktach z chłopakami, a jednocześnie konstruowała model kobiecego dojrzewania wokół miłości, związku heteroseksualnego, następnie małżeństwa i rodziny. Poprzez dysputy na temat ciała, seksualności, emocji i uczuć naturalizowała heteroseksualność i w ten sposób bliska była programowi zachodnich magazynów [Tinkler 158]. Jej przekaz był ambiwalentny. Z jednej strony redaktorki i zatrudniane przez pismo ekspertki ostrzegały przed uleganiem emocjom i chwilowemu pożądaniu, oskarżały dziewczyny o przedwczesne zainteresowanie erotyką, zalecały utrzymywanie kontaktów z chłopcami na stopie przyjacielskiej, ale z drugiej – redakcja równie krytycznie oceniała te czytelniczki, które pozostawały „zimne” wobec zakochanych chłopaków, nie odpowiadały na ich uczucie odpowiednim zaangażowaniem. Niezależnie bowiem od równościowej retoryki redakcja wierna była esencjalistycznej wizji kobiecości i przekonaniu o naturalnej różnicy między płciami na poziomie uczuć, emocji i zdolności do racjonalnego podejmowania decyzji. Zgodnie z nim dziewczyny, choć powinny panować nad pożądaniem, miały „naturalnie” się realizować poprzez miłość w heteroseksualnym związku. Dlatego redakcja zarzucała „wyrachowany rozsądek” siedemnastoletniej czytelniczce proszącej o pomoc w podjęciu decyzji o zaręczynach przed powołaniem jej chłopaka do wojska [“Czy warto czekać?” 2], oskarżała o uczuciowy chłód czytelniczki doradzającej Bogusi studia zamiast wczesnego zamążpójścia [“O miłości było najmniej” 3]. Podobnie – piórem swojej felietonistki, Krystyny Siesickiej – krytykowała dziewczęcą niestałość i pustotę, idealizując zaangażowanie uczuciowe ich rówieśników [“Od Anny do Zuzanny” 1959 2]. Koncentracja na heteroseksualnym związku jako formie realizacji kobiecej młodości sprawiała, że czytelniczki niemieszczące się w tym schemacie identyfikowały się jako „nietypowe”.

Chociaż „Filipinka” poważnie traktowała konflikt wokół młodzieżowego stylu życia i dostrzegała proces emancypacji dziewczyn w rodzinie, nigdy nie namawiała do buntu pokoleniowego. Przeciwnie, w odpowiedzi na listy czytelniczek skarżących się na złe stosunki z rodzicami, na nadmierną kontrolę i brak zrozumienia redaktorki doradzały zawsze uspokojenie się, refleksję nad własnym postępowaniem i podkreślały wagę rodzicielskiej troski. Wzburzenie i złość nastoletnich czytelniczek w wielu przypadkach kładły na karb właściwego dla wieku rozchwiania emocjonalnego. Konflikt z rodzicami na ogół się zaczyna – tłumaczyła jedna z redaktorek – w okresie dojrzewania, kiedy dziewczynami rządzą „nagle nastroje smutku i niemal melancholii [...] przeplatane nagłymi buntami” [Warecka 5]. „Zanim zaczniecie się skarżyć na rodziców, spójrzcie na siebie” – podsumowywała dyskusję wokół konfliktów rodzinnych Elżbieta Jackiewiczowa [5]. Gniew, wzburzenie, złość nie były emocjami właściwymi nie tylko dla przeżywania pokoleniowego

konfliktu wokół stylu życia, rozrywek i obyczajowości, ale i dla pisania na ten temat. Redaktorki sugerowały, żeby zamiast się złościć, oswajać rodziców z nowoczesną kulturą młodzieżową – z prywatkami i zwyczajem „chodzenia ze sobą”, dodając, że „poważna dziewczyna” zrozumie potrzebę rodzicielskiej kontroli. Obok skarg i narzekań publikowały wypowiedzi czytelniczek zadowolonych ze swojego życia rodzinnego, potępiających nadmierną pogoń za modą, krytykujących młodzieżową swobodę obyczajową, czyli internalizujących ówczesny dyskurs pedagogiczny. W ten sposób, interpretując wzburzenie i złość dziewczyn jako przejaw niedojrzałości, nieokielzanie emocjonalne i przejściowe zaburzenie, starały się zneutralizować „konflikt pokoleń”, w latach 60. mocno eksploatowany przez media, mimo że, jak pokazała Małgorzata Fidelis, w Polsce nie obawiano się rewolty młodzieżowej [“The Other” 438].

Starając się zneutralizować młodzieżowy bunt czytelniczek, „Filipinka” w niektórych punktach przyznawała im rację. Redaktorki pisma, wierne idei kształcenia kobiet, domagały się dla dziewczyn prawa do nauki, czasu wolnego i rozrywki. Dlatego, choć nie podważały powszechnego przekonania, że gospodarstwo domowe jest domeną kobiecej aktywności, choć traktowały „podwójne obciążenie”² w kategoriach status quo, to przeciwstawiały się uprzywilejowaniu synów i nadmiernemu obciążaniu córek obowiązkami domowymi. Kontestowały patriarchalny model rodziny, przyznawały czytelniczkom prawo do narzekania i skargi na nierówne traktowanie, akceptowały ich irytację i złość. Pozwalały dać upust negatywnym emocjom, ale zaraz tłumaczyły rodziców przywiązaniem do dawnego podziału ról w rodzinie i podkreślały ich dobre intencje. W ten sposób rozbrajały potencjał buntu i gniewu. Dopuszczały niezadowolenie, skargę i żal, ale nad złością nakazywały panować.

Oswajając dziewczyny z wizją małżeństwa i rodziny, z perspektywą łączenia pracy zawodowej z rolą domową, pokazując „właściwe” reakcje emocjonalne, „Filipinka” wskazywała im drogę integracji z dorosłym społeczeństwem. Miała się ona dokonać zgodnie ze schematem przewidzianym dla ich płci. Redakcja cały czas traktowała dziewczyny jako istoty definiowane przez swoją płć biologiczną, widząc w tożsamości płciowej najważniejszy element autoidentyfikacji. Zgodnie z wymogami kulturowego modelu kobiecości zalecała im powściągliwość w okazywaniu emocji i kontrolę nad uczuciami, a jednocześnie oczekiwała od nich „kobiecej” uczuciowości, zarzucając im udawany cynizm i przywdziewanie maski obojętności. W działach poradnikowych i w rubrykach korespondencji premiowała listy, w których ekspresja emocjonalna odpowiadała formowanym w czasopiśmie zaleceniom. Można to interpretować jako swoistą „szkołę emocji”

2 „Podwójne obciążenie” kobiet pracą zawodową i domową było opisywane w polskiej socjologii lat 60. i 70. XX w. (np. [Strzebińska]).

albo przyporządkowanie dziewczyn do zdefiniowanej, płciowo wyobrażonej „wspólnoty emocjonalnej” [Rosenwein 385].

Jednak w tym samym czasie „Filipinka” powoli otwierała swoje łamy na listy, w których czytelniczki kontestowały proponowany model dorastania, wypisywały się z wyobrażonej kobiecej wspólnoty emocjonalnej, nie tylko żaliły się i skarżyły, ale wyrażały także otwarty bunt. Można się zastanawiać, na ile rubryki listów do redakcji pełnić mogły funkcję „emocjonalnego schronienia” opisanego przez Williama Reddy’ego jako nieformalne miejsce dające możliwość bezpiecznego uwolnienia się od panujących norm emocjonalnych w sposób, który niekoniecznie musi im zagrażać [129]. Z pewnością w listach do redakcji znajdowały miejsce treści gdzie indziej tak wyrażnie nie artykułowane. Wprawdzie czasopisma młodzieżowe podejmowały debatę na temat ról płciowych, modeli kobiecego i męskiego dojrzewania, przejawów dyskryminacji w sferze publicznej, ale w tekstach publicystycznych odwoływano się do określonego zasobu „zalegitymizowanych” emocji. Listy do redakcji, dzięki swojemu statusowi wypowiedzi na poły prywatnej, a jeśli upublicznionej, to w wirtualnej dziewczynskiej wspólnocie zebranej wokół pisma, do pewnego stopnia mogły te granice naruszać. Opublikowany w 1967 roku list „Wścieklej Henryki” szedł znacznie dalej: nie tylko kontestował długo akceptowany przez pismo model kobiecości oparty na milczącej zgodzie na „podwójne obciążenie”, ale i wykraczał poza wcześniejsze normy ekspresji emocjonalnej listów do redakcji. Do tego Henryka używała pojęć nacechowanych ideologicznie: pisała o dyskryminacji i braku równości. Odwoływała się do oficjalnego dyskursu równouprawnienia, domagając się wypełnienia obietnic, jakie socjalistyczne państwo składało dziewczynom.

„Chodzi mi o to, że między mną a moim bratem nie ma żadnej równości. Zupełnie żadnej” – stwierdzała i podawała dowody wyzysku, jakiemu podlegała w rodzinie. Uprzywilejowanie brata jej kosztem, inwestowanie przede wszystkim w jego naukę i przyzwolenie na rozrywki, a obciążenie jej obowiązkami domowymi, od których on był wolny, odbierała w kategoriach krzywdy i niesprawiedliwości. Jednak prezentowała siebie inaczej niż poprzedniczki: nie była już skrzywdzoną ofiarą, tylko osobą, której odmawia się należnych praw. Sytuowała siebie na równi z bratem, a nawet prowokacyjnie sugerowała, że była od niego zdolniejsza i mądrzejsza, skoro, obarczona pracami domowymi, osiągała takie same jak on wyniki w nauce. Dotkliwie odczuwała większą kontrolę rodzicielską nad czasem wolnym i rozrywkami, wynikającą wyłącznie z różnicy płci. I stawiała diagnozę, że jedynie płeć była przyczyną nierównego traktowania ze strony dobrych, kochających rodziców. Dlatego awanturowała się, buntowała przeciwko krzywdzącemu ją podziałowi ról w rodzinie, była zła na rodziców.

Kontestowała dominującą rolę ojca w rodzinie, irytowało ją, że „mama w domu ma niewiele do powiedzenia”. W kategoriach dyskryminacji traktowała rodzinną socjalizację do wypełniania stereotypowo kobiecych zadań i powszechne

przekonanie o biologicznym uwarunkowaniu drogi życiowej. „Nie rozumiem, dlaczego fakt, że mam rodzić dzieci, ma stanowić o takiej dyskryminacji. Już jeśli to takie nadzwyczajne zajęcie, to raczej powinnam być uprzywilejowana” – konstatowała z ironią. Ostatecznie sugerowała możliwość odrzucenia kobiecego oczekiwanego schematu biograficznego – czyli małżeństwa i macierzyństwa. Czyniła to w imię równości, jako przedstawicielka pierwszego pokolenia dziewczyn, dla których oczywistością była edukacja ponadpodstawowa i perspektywa satysfakcjonującej pracy zawodowej. Zmiana ta sprawiała, że w latach 60. po obu stronach żelaznej kurtyny uwidaczniały się znaki „nowej niezależności” dziewczyn [Dyhouse 161] – możliwości urządzenia życia bez konieczności zamążpójścia. Tej możliwości nie dostrzegali rodzice Henryki, wierni zdeterminowanym przez płeć wzorom wychowania.

Henryka nie żaliła się ani nie uskarżała, nie używała genderowo zdefiniowanego języka skargi i lamentu. Była „bezgranicznie wściekła”, buntowała się. Wybrała emocje gwałtowne, wykraczające poza zakres emocji „kobiecych”: gniew i wściekłość. To one pozwoliły jej na publiczne wypowiedzenie sprzeciwu wobec doświadczanej nierówności.

Gniew bardzo długo należał do repertuaru męskich afektów, normy społeczne nie pozwalały kobietom publicznie go wyrażać. Dopiero w drugiej połowie XX wieku młodzieżowy gniew zaczął być wypowiedzany także przez dziewczyny [Frevert 140-142]. Wprawdzie „Filipinka” od samego początku publikowała listy, w których dziewczyny skarżyły się, narzekały, dawały wyraz rozgoryczeniu, a nawet złości, ale nie były to wściekłość i gniew. Te niepotrafiące wpisać się w lansowany przez pismo i generalnie przez kulturę popularną model „nowoczesnej dziewczyny” same siebie określały jako „inne”, „nietypowe” czy „dziwaczki”, ale nie wyrażały buntu wobec samego modelu. Skarżące się na domowy konflikt pokoleń dziewczyny używały języka krzywdy i żalu, liczyły na współczucie i zrozumienie redakcji, odwoływały się do wspólnoty doświadczeń z rówieśniczkami.

Tymczasem Henryka nie apelowała o współczucie, tylko wyrażała bunt i gniew. W ślad za nią poszły kolejne dziewczyny. „Również jestem wściekła”, „diabli mnie biorą” – deklarowały i opisywały praktyki dyskryminacyjne w swoich rodzinach. „Filipinka” te listy opublikowała, a w odredakcyjnym podsumowaniu dyskusji poparła racje „wściekłych”, przekładając ich język emocji na spokojny, racjonalny opis zmieniającej się rzeczywistości społecznej, za czym nie nadążały poglądy części pokolenia rodziców i samych dziewczyn [“Równouprawnienie w rodzinie” 3]. Jednym słowem, wydarzyło się coś, co sprawiło, że „Filipinka” wpuściła na swoje łamy dziewczynski gniew i bunt.

Stawiam tezę, że tym czymś była postępująca emancypacja młodzieży oraz skonceptualizowana przez Barbarę Klich-Kluczewską „rewolucja emocji” w polskich rodzinach. Dorastające pod koniec lat 60. czytelniczki „Filipinki” były świadkami transformacji, jakiej po wojnie podlegał model małżeństwa i rodziny. Wprawdzie

heteroseksualne małżeństwo pozostawało nadal jedyną pożądaną ścieżką życiową dla młodych ludzi, ale uzawodowienie kobiet pociągało za sobą postępującą realną emancypację w związku, a media tę zmianę promowały. Według Klich-Kluczewskiej, internalizacja wzorca partnerskiego prowadziła kobiety do wzrostu oczekiwań wobec małżeństwa. Chodziło nie tylko o podział ról, ale i o waloryzowanie w pierwszym rzędzie miłości jako motywu wchodzenia w związek małżeński [“Kobieta” 312-315]. Zdaniem badaczki, wypracowana na gruncie badań socjologicznych wyobrażona nowoczesna polska rodzina socjalistyczna miała być związkiem partnerskim, w którym związani uczuciem małżonkowie dzielili obowiązki domowe i wspólnie wychowywali dzieci [“Biopolitics and (Non-)Modernity” 161].

Proces wydłużania czasu edukacji i nacisk na kształcenie dziewczyn na poziomie ponadpodstawowym pociągały za sobą zmianę ich pozycji w obrębie rodziny. W dyskursie pedagogicznym zalecano, aby uczących się córek nie obciążać nadmiernie obowiązkami domowymi i, tak jak synom, zezwolić im na spędzanie wolnego czasu w gronie rówieśników. Ideał nowoczesnej, egalitarnej rodziny oznaczał dla dziewczyn przede wszystkim równe prawo do nauki, rozrywki i uczestnictwa w kulturze młodzieżowej, brak uprzywilejowania braci tylko z racji płci.

Taki model widziały w przekazach medialnych „Wściekła Henryka” i jej rówieśniczki. Popularyzowały go czasopisma, a odnowiona w okresie odwilży powieść dla dziewcząt, zdaniem Szybowicz, miała silny emancypacyjny potencjał. Opisywała rozpad patriarchalnego modelu rodziny, pokazywała postaci „wyzwolonych” matek, pracujących, nowoczesnych, wyemancypowanych, dbających o kształcenie córek i niewłaczających ich w „tradycyjne” role rodzinne [“»Och, Mam, Mam«” 313]. Bohaterki tych powieści uczyły się, studiowały, przeżywały emocjonalne zawirowania i pierwsze miłości, wchodziły w konflikty z rodzicami i otoczeniem, ale nie musiały borykać się z problemem prania skarpetek starszego brata. Emancypacja domowa, przynajmniej w zakresie podziału prac domowych, już się w ich rodzinach dokonała. Podobnie bohaterki kierowanych do młodzieży filmów walczyły z niesprawiedliwością i obłudą świata dorosłych jak tytułowa Beata, performowały dziewczynską tożsamość jak Anula w telewizyjnym serialu *Wojna domowa*, ale nie obsługiwały braci i ojca, a nawet tak samo jak mężczy równieśnicy nie potrafili utrzymać porządku w swoim pokoju.

Internalizacja oficjalnego dyskursu równościowego, wspomaganego przez przekaz medialny, mogła wieść do poczucia krzywdy w sytuacji, gdy praktyka nie nadążała za teorią. To poczucie krzywdy pociągało za sobą złość i gniew, artykułowane w listach do redakcji. Pod koniec lat 60. „Filipinka” pozwoliła ten gniew upublicznić, widząc w nim reakcję na niesprawiedliwość i potencjał zmiany. Jak pisze Sara Ahmed, gniew jest konstruowany „jako wizja przyszłości, jako tłumaczenie bólu na wiedzę”, w ten sposób niesie ze sobą energię i otwarcie na przyszłość [175].

List „Wściekłej Henryki” pozwolił zaistnieć publicznie dziewczynskiemu gniewowi przeciwko niespełnionej w życiu obietnicy równouprawnienia, pociągnął za sobą głosy protestujące przeciwko praktykom dyskryminacyjnym w szkołach i na uczelniach. Kwestionował esencjalistyczną wizję płci, niepozwalającą dziewczynom korzystać z przyznanych im praw. Był znakiem zmiany, w ramach której na początku lat 80. w „Filipince” mógł ukazać się list autorki kontestującej „ciasny stereotyp kobiecości”, protestującej przeciwko seksualizacji dziewczyn i przyjmującej feministyczny postulat zmiany świata na lepsze [Małgorzata 16].

LISTA PRAC CYTOWANYCH

- Ahmed, Sara. *The Cultural Politics of Emotion*. Edinburgh University Press, 2014.
- Borkowska, Anna. „Jakie jesteście?”. *Filipinka*, no. 1, 1957, p. 10.
- Córdova Jiménez, Alejandro. „Las cartas al director como género periodístico”. *Zer. Revista de estudios de comunicación*, vol. 16, no. 30, pp. 189-202.
- „Czy warto czekać? [Listy Gabrieli]”. *Filipinka*, no. 1, 1957, p. 2.
- Dyhouse, Carol. *Girl Trouble: Panic and Progress in the History of Young Women*. Zed Books, 2014.
- Fidelis, Małgorzata. „Czy jesteś nowoczesną dziewczyną? Młode Polki a kultura konsumpcyjna w latach 60.” *Teksty Drugie*, no. 2, 2015, pp. 303-323.
- . „The Other Marxists: Making Sense of International Student Revolts in Poland in the Global Sixties”. *Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung*, no. 62, 2013, pp. 425-449.
- Frevert, Ute. *Emotions in History – Lost and Found*. Central European University Press, 2011.
- Gintelowa, Helena. „Gospodarstwo domowe w liczbach”. *Gospodarstwo Domowe*, no. 1, 1979, pp. 1-5.
- Greer, Jane. *Girls and Literacy in America: Historical Perspectives to the Present (Contributions to the Study of Childhood and Youth)*. ABC Clio, 2003.
- Jackiewiczowa, Elżbieta. „Starsi nas nie rozumieją”. *Filipinka*, no. 16, 1963, pp. 4-5.
- Kleis Nielsen, Rasmus. „Participation through Letters to the Editor: Circulation, Considerations and Genres in the Letters Institution”. *Journalism*, vol. 11, no. 1, 2010, pp. 21-35.
- Klich-Kluczevska, Barbara. „Kobieta wobec rodziny”. Katarzyna Stańczak-Wiślicz, et al., *Kobiety w Polsce 1945–1989. Nowoczesność, równouprawnienie, komunizm*, Univeristas, 2020, pp. 291-326.
- . „Biopolitics and (Non-)Modernity. Population Micro-Policy, Expert Knowledge and Family in Late-Communist Poland”. *Acta Poloniae Historica*, no. 115, 2017, pp. 151-174.
- Łastik, Salomon. „Czy nie krzywdzący obraz?”. *Filipinka*, no. 13, 1957, p. 3.
- Małgorzata. List do redakcji. *Filipinka*, no. 13, 1983, p. 16.

- Naudin, Odile, "Mademoiselle Age Tendre". *Communication et langages*, vol. 11, no. 1, 1977, pp. 67-75.
- "O miłości było najmniej". *Filipinka*, no. 13, 1964, p. 3.
- "Od Anny do Zuzanny". *Filipinka*, no. 1, 1957, p. 2.
- "Od Anny do Zuzanny". *Filipinka*, no. 8, 1959, p. 2.
- Reddy, William. *The Navigation of Feeling*. Cambridge University Press, 2009.
- Rosenwein, Barbara H. "Obawy o emocje w historii". *Teksty Drugie*, no. 1, 2015, pp. 358-391.
- Równie wściekła Krystyna. "Współczuję dziewczynie, która wyjdzie za mąż za mojego brata". *Filipinka*, no. 26, 1967, p. 2.
- "Równouprawnienie w rodzinie". *Filipinka*, no. 1, 1968, p. 3.
- Sawicka, Marta. "Pojęcie kultury emocjonalnej jako narzędzie analizy socjologicznej". *Kultura i Społeczeństwo*, no. 1, 2015, pp. 181-195.
- Senjković, Reana. "Negotiating (Socialist) Girlhood(s): The Case of the Only Girls' Magazine in Socialist Yugoslavia". *International Journal of Culture Studies*, vol. 14, no. 5, 2011, pp. 483-497.
- Słowiński, Konrad. "Wybrane problemy życia codziennego Polaków na podstawie listów opublikowanych na łamach »Przyjaciółki« w latach 1956-1970". *Pamięć i Sprawiedliwość*, no. 1 (21), 2013, pp. 51-82.
- Sokołowska, Urszula. "Edukacyjna rola »Filipinki« w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". *Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych*, vol. 2, no. 11, 2021, pp. 143-157.
- Strzezińska, Helena. *Praca zawodowa kobiet a ich budżet czasu wolnego*. Państwowe Wydawnictwa Ekonomiczne, 1970.
- Szpakowska, Małgorzata. "Listy w sprawach osobistych na łamach prasy". *Napis*, vol. 9, 2003, pp. 229-236.
- Szybowicz, Eliza. "»Sfinks w wieku podlotka«. (Po)odwilżowa powieść dla dziewcząt". *Komunizm. Idee i praktyki w Polsce 1944-1989*, edited by Katarzyna Chmielewska, et al., Wydawnictwo IBL, 2018, pp. 247-284.
- . "»Och, Mam, Mam. Ty jesteś dziwna matka«. Matki i córki w powieściach dla dziewcząt z lat sześćdziesiątych". *Rok 1966. PRL na zakręcie*, edited by Katarzyna Chmielewska, et al., Wydawnictwo IBL, 2014, pp. 313-327.
- Tinkler, Penny. *Constructing Girlhood. Popular Magazines for Girls Growing up in England 1920-1950*, Taylor&Francis, 1995.
- Warecka, Krystyna. "Rodzice nie rozumieją". *Filipinka*, no. 21, 1964, p. 5.
- Wiegandt, Ewa. "Rubryki porad sercowych". *Teksty*, no. 4, 1975, pp. 108-127.
- Wściekła Henryka. "Odwołuję się do Was". *Filipinka*, no. 25, 1967, p. 3.
- Wściekła starsza Krystyna. "Po 25 latach to samo". *Filipinka*, no. 26, 1967, p. 2.
- Zamyślona Kalina. "Wychowywano nas trochę inaczej". *Filipinka*, no. 26, 1967, p. 2.

ABSTRACT

Katarzyna Stańczak-Wiślicz

The Anger of “Furious Henryka” and Girls’ Rebellion in Letters to the Editor of the “Filipinka” Magazine (1957-1989)

This article, based on the analysis of a series of letters about the unfair division of roles in the family sent to the editor of “Filipinka” in 1967 is part of the trend of girlhood studies and research on the social history of emotions. It shows how the process of distinguishing girls as a social group and the development of girl culture was accompanied by their gradual emotional emancipation. Letters to the editor, being a specific form of communication, are treated in the article as a kind of “emotional shelter” according to William Reddy’s terminology, allowing for the articulation of affects that go beyond the set of accepted emotional norms and may be signs of social change.

keywords: emotions, anger, girls, gender equality, Poland 1945-1989